

Miasto

Miasto

Miasto jest poczekalnią w której codziennie
umierasz na szczyrzą chorobę przymykania oczu
Miasto jest poczekalnią pełną krzeseł ruchomych
w twardym żołądku stołówki kłamiesz donosisz
i zdradzasz przyjaciół
Nie jesteś głodny ale nie jesteś najedzony
nie jesteś uczciwy ale nie jesteś świnią
Jesteś w połowie drogi mówisz słodkim głosem
poproszę trybunę ludu wchodzisz na nią
i nagle zapominasz co chciałeś powiedzieć
Wtedy plujesz różową śliną i myślisz że to jest krew
Obmywa cię dopiero Wisła ta limfatyczna rzeka
która przypomina ci poetów dorzecza Bałtyku
Rano kradniesz wieczorem pijesz wódkę
jesteś dobrym człowiekiem który ma swoje zasady
Jedyną wzniosłością na jaką sobie pozwalasz
jest twoja wypróbowana miłość
Od dziesięciu lat oszukujesz swoją żonę
w nocy waszym starym łóżkiem małżeńskim
wypływacie na jezioro Genezaret
To są twoje najdalsze podróże
w biało-czerwonym pokrowcu poduszek

wiersz z tomu *Komunikat*

cyt. za: Adam Zagajewski, *Wiersze wybrane*, Wydawnictwo a5, Kraków
2010, s. 19